

29 kwietnia 2012. IV niedziela wielkanocna. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dz 4,8-12) Piotr napełniony Duchem Świętym powiedział: Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka - którego ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych - że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgła. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni.

(Dz 4,8-12)

Piotr napełniony Duchem Świętym powiedział: Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka - którego ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych - że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgła. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni.

(Ps 118,1.8.9.21-23.26.28)

REFREN: Kamień wzgardzony stał się fundamentem.

Dziękujcie Panu, bo jest dobry,
bo Jego łaska trwa na wieki.
Lepiej się uciekać do Pana,
niż pokładać ufność w człowieku.

Lepiej się uciekać do Pana,
niż pokładać ufność w książętach.
Dziękuję Tobie, żeś mnie wysłuchał
i stałeś się moim Zbawcą.

Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym.
Stało się to przez Pana
i cudem jest w naszych oczach.

Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie,
błogosławimy was z Pańskiego domu.
Jesteś moim Bogiem, chcę Ci podziękować:
Boże mój, pragnę Cię wielbić.

(1 J 3,1-2)

Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani
dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie

zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest.

(J 10,14)

Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają

(J 10,11-18)

Jezus powiedział: Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; /najemnik ucieka/ dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je /potem/ znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca.

Komentarz.

Już w Starym Testamencie mamy wspaniały obraz kochającego pasterza. "Podobnie, jak pasterz pasie swą trzodę - czytamy w Księdze Izajasza (40,11) - gromadzi ją swoim ramieniem. Jagnięta nosi na swej

piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie". A Psalmista wyśpiewuje swą wdzięczność, że tak namacalnie może doświadczać pasterskiej opieki Boga: "Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć, orzeźwia moją duszę" (Ps 23). Dokładnie w tę symbolikę wchodzi Pan Jezus w swojej przypowieści o pasterzu, który zostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, ażeby szukać tej jednej owieczki, która się zgubiła.

W dzisiejszej Ewangelii pojawia się moment, którego nie znajdujemy w innych biblijnych tekstach o boskim pasterzu. Mianowicie Dobry Pasterz oddaje życie za swoje owce. To proste zdanie mówi bardzo wiele zarówno o Bożej miłości do człowieka, jak o ludzkiej godności. Gdyby zwyczajny pasterz oddawał swe życie za zwyczajne owce, byłby po prostu niemądry. Owce nie są warte ludzkiego życia. My jednak byliśmy dla Pana Jezusa warci tego, żeby oddał za nas swoje życie - i to w straszliwej męce na krzyżu. Tak, wcielenie Syna Bożego i Jego męka na krzyżu stanowią niepojętą miarę Jego miłości do ludzi oraz naszej godności.

Jest jeszcze w dzisiejszej Ewangelii jedno zdanie, które w pełni prawdziwe będzie dopiero w życiu wiecznym. Jest to zdanie naprawdę frapujące. Powiada Pan Jezus: Ja "znam moje owce, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca". To, że Pan Jezus już teraz zna nas wszystkich i każdego z nas poszczególnie, że ogarnia każdego z nas w pełni i do końca swoją kochającą wiedzą - to oczywiste. Ale my Go jeszcze nie znamy całymi sobą. Nasza znajomość Pana Jezusa i miłość do Niego dopiero w nas rosną. Wciąż jest w nas jakaś grzeszna ciemność, która nie jest jeszcze rozświetlona kochającym poznaniem Jezusa. Dopiero w życiu wiecznym - żeby sięgnąć po

sformułowanie Apostoła Pawła - mojego Dobrego Pasterza "poznam tak, jak i zostałem poznany" (1 Kor 13,12). Dopiero wówczas nasza jedność z Dobrym Pasterzem będzie bez żadnych deformacji odzwierciedlała jedność Przedwiecznego Ojca z Jego Jednorodzoną Synem.

o. Jacek Salij